

OPOWIEŚCI BROKOWSKIE WAŚNIE O KARZMY

Poznajmy aktorki właśnie startującego prawno-finansowego dramatu. Główna rola przypadła brokowskiej karczmie proboszcza, gdyż spory o nią toczono przez ponad sto lat. W roli epizodycznej obsadziłem karczmę biskupią. Hierarchia i starszeństwo nakazywałyby postąpić odwrotnie, ale trudno było uczynić inaczej, jako że w przypadku tej ostatniej zatargi trwały zaledwie 2-3 lata. W zasadzie to wspominam o karczmie biskupiej jedynie dla dochowania reportersko-historycznej rzetelności.

Aby poznać naturę konfliktów, należało przewertować kilka prac traktujących o propinacji, czyli pisząc w skrócie o prawie do produkcji i sprzedaży trunków wyskokowych. W wiekach średnich rozumiano przez to pojęcie piwo, miody pitne i wino. W wieku XVI rozpowszechnił się w Polsce nowy wynalazek szatański – gorzałka.

W wiek ten miasta wchodziły z zasadą pełnej wolności wyrobu i wyszynku mocnych napojów. W myśl tych praw: warzyć, pędzić i sprzedawać mógł każdy obywatel miasta. Produkcja nie była przesadnie skomplikowana, toteż chętnych do całkowitego lub częściowego poświęcenia się temu szlachetnemu zajęciu było sporo. Gdy piszemy o „szynkowaniu”, to nie chodzi tu tylko o sprzedaż alkoholu w karczmie, gospodzie, czy właśnie szynku. W Krakowie popularne

były „okienniczki”, czyli kobiety oferujące piwo bezpośrednio z okien swych domostw. W niektórych miastach wolno było sprzedawać każdemu, byle tylko nie robił tego od frontu swej kamieniczki.

Dopóki sprawy w Polsce szły dobrze, to klientów dla wszelkich rzemieślników starczało. Także słodownicy, piwowarzy, gorzelnicy, karczmarze na brak popytu nie narzekali. Picie wody groziło wówczas ciężką chorobą lub nawet śmiercią, toteż chętnych na piwo nigdy nie brakowało.

Wielkim nieprzyjacielem wolności propinacyjnej mieszczan była szlachta, a czasami także duchowni. Uważali tak siebie za wyjętych spod praw miejskich, jak również swe karczmy i browary, za niepodlegające miejskim prawom i opłatom. Sprawa była dla mieszczan bolesna, gdyż szlachta cieszyła się licznymi zwolnieniami od podatków państwowych. Szczególnie dotkliwy był przywóz do miast piwa i gorzałki z wolnych od podatków wiejskich browarów i gorzelni.

Konstytucje sejmowe często podejmowały próby ograniczenia podobnych nadużyć. Już w 1511 r. uwolniono od podatku czopowego¹ w miastach tylko to piwo, które szlachcic wyważył tam na własny pożytek. Jak to w Polsce bywało i bywa, wielu możnych prawo miało za nic. Większe miasta toczyły przed sądami przewlekłe i kosztowne procesy w obronie swych praw. Miasteczek nie stać było na długoletnie sądowe boje. Mieszczanom brokowskim najwidoczniej długo nikt wielkich kłód pod nogi nie rzucał, skoro biznes alkoholowy rozkwitł tu nawet ponad miarę. Świadczy o tym edykt wydany dla Broku, w poniedziałek przed św. Agnieszką roku 1599. Biskup Wojciech Baranowski zakazał wtedy szynkowania trunków letnią porą po zachodzie słońca, a zimową po pierwszej godzinie w noc, czyli po obecnej 21. Nieprzestrzeganie zakazu groziło: „karą kopy groszy monety polskiej, a to dla zapobieżenia pijaństwu i innym stąd wynikającym występkom”.

Już w pierwszej połowie XVII w. pojawiły się w Rzeczypospolitej wyraźne oznaki kryzysu gospodarczego. Dopiero jednak katastrofy wojenne z połowy tamtego wieku i towarzyszące im głód i zarazy, zmieniły dramatycznie sytuację w kraju. Jeszcze w roku 1650 w liczącym ponad cztery tysiące mieszkańców Broku, starczało klienteli dla 84 piwowarów. Każdy z nich: „płacił po 5 gr, a ponadto za prawo zalewania na słód, od każdych 8 zalewanych korców

¹ W dawnej Polsce podatek płacony od wyrobu oraz szynkowania piwa, gorzałki, miodu i wina.

jęczmienia, z żytem lub owsem, oddawali pół korca do dworu”². Po szwedzkim potopie przez ponad 150 następnych lat, Brok nie będzie liczył więcej niż 500-800 mieszkańców. Handel i rzemiosło upadną. Człek, który w roku 1650 określany był ubogim, a któremu jakimś cudem udało się zachować swój stan posiadania, kilkanaście lat później będzie się cieszył mianem zamożnego. 26 czerwca 1667 r. biskup Jan Gembicki potwierdził przywileje nadane mieszczanom brokowskim w 1501 i 1651 r., pisząc m.in.: „Prawo propinowania mieszczanom brokowskim niezaprzeczenie i wyłącznie służy”³.

W roku 1789 biskup Adam Krasiński oświadczył delegatom miejskim z Kamieńca Podolskiego, że: „gdyby jeden szynkarz sto pijaków miał u siebie, nie może się zapomóc”⁴. Iluż chętnych do kupna piwa i gorzałki mogło pozostać w zrujnowanych mazowieckich miasteczkach? Zamożny pijak stał się gatunkiem szanowanym, poszukiwanym i bliskim wymarcia. Próbowano temu zaradzić na przeróżne sposoby. Rozpowszechnił się zwyczaj kredytowania spragnionych, czyli dzisiejsza „kreska”. Ten zwyczaj rodził z kolei problemy ze ściągalnością długów. Zofia Lubomirska, dziedziczka Węgrowa, zobowiązywała się w zawartej w 1772 r. umowie o arendę propinacji, że dwór co kwartał przydzieli arendarzowi asystę dla egzekucji należności. Rozpowszechnienie kredytu konsumpcyjnego i egzekucji, spowodowało z kolei ubożenie, a nawet ruinę wiejskich i mieszczańskich gospodarstw. W Węgrowie postanowiono temu zaradzić, poprzez ograniczenie wysokości udzielanego kredytu: „majątniejszemu gospodarzowi na zł 6, a uboższemu na zł 4, a parobkowi na zł 2”⁵. Łatwo zauważyć, że skonstruowanie alkoholowo-finansowego perpetuum-mobile w zubożałym społeczeństwie, było rzeczą skomplikowaną. Rozwiązanie jednego problemu dawało początek następnemu.

Jak duże dochody mogła przynosić zmonopolizowana propinacja? Arendarze łosiccy za samą arendę prawa do wyrobu i sprzedaży miodu pitnego płacili w drugiej połowie XVIII w. 1300 złotych rocznie, a za dzierżawę 2 młynów zaledwie 60 złotych na rok. W Węgrowie łączny czynsz za całość propinacji w mieście i kilku wsiach sąsiednich wynosił w tym samym czasie 16500 złotych.⁶ Gotowymi płacić tak astronomiczne kwoty dzierżawne, byli prawie wyłącznie Żydzi. Ryzykowali wiele. Zobowiązując się do płacenia rat dzierżawnych często

² Małgorzata Pleskaczyńska, *Źródła historyczne do dziejów Broku i Puszczy Białej*, Ciechanów 1989, s. 551

³ *Spór miasta Broku z proboszczem*; zespół 1/191/0; jednostka 4283; AGAD, k. 3

⁴ Jakub Goldberg, *Żyd i karczma miejska na Podlasiu w XVIII wieku*, s. 29

⁵ Tamże, s. 32

⁶ Tamże, s. 33

siebie samego, a nawet swoją żonę i dzieci oddawali dziedzicowi w zastaw. Przykład ponownie znajdziemy w pobliskim Węgrowie. W kontrakcie z 1772 r. arendarz przyrzekał raty spłacać: „punktualnie i niezawodnie pod wolną konfiskacją i sekwestrowaniem osoby”⁷.

W obliczu powszechnego upadku gospodarki, każdy, kto tylko mógł, pragnął uczestniczyć w alkoholowym interesie. Nic zatem dziwnego, że i proboszcz brokowski wystawił własną karczmę, nie zważając na fakt, że w mieście prosperowała od wieków karczma należąca do biskupów płockich, a wielu mieszczan szynkowało w swych domach.

PROPINACJA BROKOWSKA

To, że Brok był miastem biskupów płockich, nie znaczyło, że proboszcz miał prawo do propinacji i posiadania karczmy. Kościół parafialny otrzymał od biskupów określone grunty i przywileje, ale własność taka obejmowała jedynie te pożytki, które zostały tej parafii wyraźnie przyznane. Pośród praw nadanych parafii nigdy nie było prawa do propinacji. Postawiona karczma oraz przejściowo browar były więc samowolą, która spotkała się z protestami ze strony mieszkańców, zwłaszcza że jak się dalej przekonamy, proboszcz nie czuł się obowiązany do wnoszenia należnych miastu opłat.

Skargi kierowano oczywiście do biskupów płockich. 4 października 1711 r. podczas swej wizyty w Broku, biskup Ludwik Załuski podjął salomonową decyzję: „Na karczmę, ponieważ nie okazał praw, którymi by przez przodków naszych proboszczom tego kościoła dozwolona była, zatem przez łaskę naszą tejże utrzymywanie potwierdza się niniejszym dekretem, z warunkiem dopokąd terażniejszy dom bez poprawy i budowli stać będzie”⁸. Biskup zezwolił zatem na dalsze karczmy trwanie, ale nie dopuścił do jej remontów, a tym bardziej odbudowy. Prowizorki mają w Polsce żywot najdłuższy, słusznie więc się czytelnik domyśla, że tak miękkie określenie kryteriów, zapowiadało długie karczmy istnienie i liczne z miastem konflikty.

Przybyły do Broku w roku 1724 r. biskup Andrzej Załuski, potwierdził postanowienie swego poprzednika: „A że dobra te były biskupimi, a kościół parafialny żadnej karczmy ani też propinacji nie posiadał, przeto tenże biskup

⁷ Jakub Goldberg, *Żyd i karczma miejska na Podlasiu w XVIII wieku*, s. 33

⁸ *Spór miasta Broku z proboszczem*; zespół 1/191/0; jednostka 4283; AGAD, k. 5, 6

Załużski dozwolił proboszczowi w domu jednym czasowo propinować dotąd, dopóki dom ten od starości nie zniszczeje”⁹.

Pomaszerujmy teraz chwiejnym krokiem z gospody proboszcza na „Rynek nowy Kościelny”, gdzie działała karczma biskupia. Legalności jej istnienia nigdy nie podważano. Wychodzono bowiem z założenia, że nadając mieszczanom prawo do propinacji, sami biskupi, jako właściciele miasta, nigdy prawa tego się nie wyrzekli.

Gdzieś na przełomie lat 1747/48, karczma biskupia zgorzała i postanowiono wyrychtować nową. Planowano wystawić budowlę znacznie od poprzedniczki okazalszą, wręcz zajazd paradny, którego nawet Pułtusk, czy Łomża by się nie powstydzily. Wymagało to zdecydowanie obszerniejszej działki, a nie dysponując przy dzisiejszym Placu Kościelnym dostateczną ilością placów, biskup postanowił pozyskać je drogą zamiany i kupna. Do transakcji doszło:

W domu sławetnego pana Pawła Puchalskiego, wójta na ten czas będącego, przy bytności sławetnego pana Jana Walentego Małkińskiego, burmistrza na ten czas będącego, i sławetnych radnych: sławetnego Andrzeja Czapki i sławetnego Macieja Jachny. Także przy sławetnym Wojciechu Gmieńskim, i przy sławetnych ławnikach Ignacym Kańkowskim, cechmistrzu ławniczym Tomaszu Szydło, przysiężnych Franciszku Balcerowskim i Jakubie Glince, Roku tysiąc siedemset czterdziestego ósmego, dnia siódmego miesiąca maja.¹⁰

W wyniku transakcji, na własność biskupów płockich przeszły trzy place: „perzeński i ciochowski oraz od żyjącego jeszcze sukcesora Adama Kalinowskiego”.

Posesory dwóch pierwszych nieruchomości otrzymali w zamian place, na których stała spalona karczma. Za plac trzeci, znacznie obszerniejszy, wypłacono: „zwyż pomienionemu sukcesorowi Adamowi Kalinowskiemu złotych polskich piętnaście”¹¹.

Pozyskane przez biskupa place przylegały frontem do brukowanej ulicy Warszawskiej, tyłem zaś do „placu hierominowskiego”. W lustracji z 1785 r.

⁹ *Spór miasta Broku z proboszczem*; zespół 1/191/0; jednostka 4283; AGAD, k. 46

¹⁰ *Miasto Brok, vol. II*; zespół 1/191/0; jednostka 4278; AGAD, k. 400

¹¹ Tamże, k. 401

mowa jest o karczmie: „wjazdem i izbą, wystawa frontem do kościoła”¹². Łatwo jest więc dzisiaj jej położenie zlokalizować. Działała przy Placu Kościelnym, u zbiegu ulicy Spacerowej i wciąż istniejącej ulicy Warszawskiej. Podpisani pod aktem, wielokrotnie sławetni, wspaniałomyślni – a nie wykluczam, że i podchmieleni – reprezentanci brokowskiej elity, lekkomyślnie oświadczyli, że: „od wszelkich podatków miejskich te trzy place uwalniamy”¹³.

Poznaliśmy już przykłady gwałtów dokonywanych na prawach polskich mieszczan. Po roku 1760 do podobnych wydarzeń doszło niestety i w Broku, gdzie: „[...] ówczesny biskup całą propinację i swoją i miejską Żydom wydzierzawiwszy, mieszczanom wolność propinowania przez poprzedników nadaną nieprawnie odebrał”¹⁴. Biskupi puścili wówczas w pacht prawa do propinacji mieszczan z Broku i Andrzejewa. Aрендarzem tego prawa w Broku miał być niejaki Chaim et Mortka¹⁵.

Mieszkańcy Broku tę skandaliczną opresję oprotowali, a wręcz się zbuntowali. Czekał ich bowiem los mieszkańców Węgrowa, którym nakazano, aby na podobieństwo chłopów, trunki nabywali wyłącznie u arendarzy, dzierzawiących prawo do propinacji.

W roku 1764 na posiedzeniu w Ostrowi, sprawę powyższą rozpatrywał sąd kapturowy¹⁶ ziemi nurskiej. Legalności działań biskupów bronił *exactor*¹⁷ ziemi nurskiej Ludwik Tymiński. W szranki z nim stanęli:

Ignatio Kunikowski Advocato, Thoma Niegowski Pro Consulis, Gregorio Kołakowski Scriba, Adamo Kanikowski, Mathia Jachna Consulitus, Adamo Kwieciński, Matheo Zysik, Francisco Pokorski, Martino Pogrodka, Joanne Małkiński Scabinis, Andrea Jasiński, Andrea Kaczkowski, Jacobo Batog, Stanislao Pogrodka, Adalberto Kotosek, Andrea Madzelan, Matheo Szydło, Stanislao Ozio, Joanne Doliński, Thoma Łuszczewski, Matheo Świercz, Josepho Pogrodka, Adamo Szydło, Adalberto Godlewski, Francisco Baranowski, Thoma Szydło, Adamo Eyduk, Alberto Gryczka, Francisco Puchalski, Michaele Tuszyński, Stanislao Oltonik, Michaele Jachna, Thoma Pomaska, Francisco Borkowski, Simone Pomaska,

¹² *Opisanie pałacu biskupiego i innych budynków przy nim będących sporządzony...* strona 281

¹³ *Miasto Brok, vol. II; zespół 1/191/0; jednostka 4278; AGAD, k. 401*

¹⁴ Tamże, k. 397-398

¹⁵ Tamże, k. 407

¹⁶ Sąd działający w okresie bezkrólewia. Sędziowie nosili kaptury na znak żałoby po zmarłym królu.

¹⁷ Poborca podatków

Gasparo Puzdrowski, Thoma Kocik, Nicolao Budek, Petro Łomot, Valentino Kabat, Joanne Marcyk, Bartholomeo Dąbrowski, Petro Kocik, Gregorio Czapka, Alberto Zawadzki, Petro Pazio, Joanne Nasiatka, Adamo Szumski, Jacobo Madzelan, et alijs Civibus Brokoviensibus.¹⁸

Po wydanym 1 czerwca 1764 r. wyroku, obecni w Ostrowi: wójt (łac. *Advocato*), burmistrz (łac. *Pro Consulis*), pisarz (łac. *Scriba*), rajcy (łac. *Consulitus*), ławnicy (łac. *Scabinis*) i wreszcie obywatele (łac. *Civibus*) Broku, mogli w imieniu wszystkich mieszkańców miasta chóralnie zakrzyknąć:

– Wiwat sąd, wiwat naród, wiwat stan mieszczański!

Sąd potwierdził, iż: „wywodzi się na rzecz pomienionych mieszczan wyłączne prawo do propinacyi”¹⁹.

Niezależnie od sądowych wyroków, „bawiącym się” propinacją mieszczanom wciąż ubywało klienteli. Z toczonej przez wieki rywalizacji o status lokalnego centrum handlowego i administracyjnego, zwycięsko wyszła królewska Ostrowia. Brokowskie jarmarki skarłały, a z nimi pospołu drastycznie zmalały dochody mieszczan. Jak napisano w lustracji Broku z roku 1773: „Mieszczanie w domach swych szynkują piwa i gorzałki [...] rzadko jednak szynkowe trunki bywają w domach dla upadku mieszczan”²⁰.

W roku 1776 sejm postanowił propinacyjną wolność – lub według innych anarchię – ukrócić i prawo to przelał z mieszczan na władze miejskie. Odtąd, aby trunki wyrabiać i szynkować należało uzyskać zezwolenie magistratu. Ustawa ta miała na celu podreperowanie miejskich budżetów. Akt ten znalazł swe odbicie w korespondencji pomiędzy archidiecezją płocką a magistratem brokowskim.

O poniższym dokumencie wspominałem już w artykule *Pruskie panowanie*. W roku 1780 biskupi przysłali z Płocka kolejne upomnienie, aby obcej gorzałki do Broku nie sprowadzać i własnej bez pozwolenia nie palić. Obcą gorzałkę magistrat zobowiązał się konfiskować i do dworu odstawiać. Jeżeli chodzi o lokalną wytwórczość, to rajcy przyznali, że: „W tym mieście są niektórzy obywatele, jako to Franciszek Międak, Stanisław Jachna, Tomasz Łuszczewski, którzy mając swoje garnce od lat kilku palili i dotąd palą sobie gorzałki i one

¹⁸ *Miasto Brok, vol. II*; zespół 1/191/0; jednostka 4278; AGAD, k. 405, 406

¹⁹ Tamże, k. 370

²⁰ Małgorzata Pleskaczyńska, *Źródła historyczne do dziejów Broku i Puszczy Białej*, Ciechanów 1989, s. 555

szynkują”²¹. Możemy się domyślać, że powyższa trójka wciąż działała podług praw starych i o żadne koncesje nie występowała. Ponaglenia biskupie odniosły skutek. Wymieniona trójka dżentelmenów obiecała, iż: garnce swe podadzą do magistratu celem ocechowania; innym gorzałki do wyszynku nie sprzedadzą; od każdego garnca przez siebie wyprodukowanego i wyszynkowanego czopowe i dwa złote opłaty skarbowej zapłacą; gorzałkę swoją bez opłaty skarbowej sprzedadzą wyłącznie do „wsi postronnych”. Wydarzyło to się 16 lipca 1780 r., a przestrzeganie biskupich zaleceń w imieniu własnym i całego miasta przyrzekli: „burmistrz Mateusz Szydło, Jan Małkiński, Maciej Łuszczewski, Franciszek Miendacki”²².

Z dokumentów wynika, że proboszcz o żadne pozwolenie nigdy do magistratu nie wystąpił. Nie wnosił miejskich opłat, a obciążenia skarbowe począł uiszczać dopiero w roku 1789.²³ Trudno było brokowskim mieszczanom konkurować z działającą po sąsiedzku strefą wolnoćlową.

Niepodobna, aby pleban zgodnie z biskupim zaleceniem, przez dziesiątki lat karczmy drewnianej nie naprawiał. Nieznane są dokładne przyczyny, dla których proboszcz na początku XIX w. zdecydował się karczmę przenieść. Ktoś, gdzieś napomknął półgębkiem o jakimś pożarze. Może prosty rachunek kosztów wykazał, że stara karczma swego żywota dokonała i dalsze naprawy straciły sens ekonomiczny? Może nowa lokalizacja zdawała się bardziej dla wyszynku dogodna? Wszystkie te czynniki wystąpiły najprawdopodobniej jednocześnie, jako że stara karczma stała na oddalonym od głównego traktu plebańskim folwarczku, położonym nad brzegiem nieistniejącego obecnie starorzecza. Było to gdzieś w okolicy dzisiejszej ulicy Stare Miasto. Przy okazji mógł proboszcz przypuszczać, że Prusacy starych praw nie znają, zgodę na przeniesienie wydadzą i tym samym usankcjonują stan prawny karczmy na wieki. Rachuby, że pruska machina biurokratyczna zapomni o jakiś starych dokumentach, nawet sprzed lat pięciuset, dowodziłyby jednak naiwności głowy brokowskiej parafii.

Drogą zamiany z Jakubem Karczmarczykiem, wszedł proboszcz w posiadanie atrakcyjnego placu i tam nową karczmę zamierzał postawić, a raczej przenieść, gdyż nigdy – zapewne ze względów procesowych – pojęcia „nowa karczma” pleban nie użył. W tym momencie popełnił jednak pewne niedopatrzenie. Plac

²¹ *Akta die Untersuchung der Verfassung der Stadt Brock betreffend...* k. 38

²² Tamże, k. 39

²³ *Spór miasta Broku z proboszczem*; zespół 1/191/0; jednostka 4283; AGAD, k. 28

Karczmarczyka leżał na obszarze przynależnym miastu, co w przypadku procesu przemawiało na rzecz magistratu.

„Karczma nowa przeniesiona”, miała znacznie lepszą lokalizację. Znajdowała się przy dzisiejszej ulicy Małkińskiej, mniej więcej na wprost zamku, pomiędzy ówczesnymi placami Marcina Zawadzkiego i Andrzeja Kempistego. W zamian za swoją nieruchomość Karczmarczyk otrzymał plac plebański, położony przy ulicy Warszawskiej, bliżej kościoła, pomiędzy parcelami należącymi wówczas do Marianny Urbanki i Jana Szydło.

Z początkiem roku 1802 proboszcz wystąpił do władz pruskich departamentu płockiego o zgodę na przenosiny. 14 marca 1802 r. Prusacy odpowiedzieli w swoisty dla nich przewrotny sposób. Nie widzieli przeszkód, aby karczma została przeniesiona, ale gdy jej otwarcie nastąpi: „[...] karczma księdzu odebrana będzie”²⁴. Na osłodę, władze pruskie obiecały, że konfiskata nastąpi za odszkodowaniem, stanowiącym równowartość zysków z ostatnich trzech lat działalności starej karczmy.

W roku 1804 proboszcz czynił starania, aby jego plan biznesowy zyskał przychyłność biskupa płockiego Onufrego Kajetana Szembeka. Biskup wyraził aprobatę, ale pod warunkiem, że projekt otrzyma wcześniej bezwarunkowe poparcie pruskich władz departamentowych. Proboszcz – znający z pewnością dzieła starożytnych klasyków – pojął, że zetknął się w tym momencie z kwadraturą koła. Próbując ten dylemat rozwikłać, zwrócił się pleban o pozwolenie na przeprowadzkę do landrata powiatu ostrołęckiego. 24 września 1804 landrat odpowiedział, że on także planom tym przyklaskuje. Niech sobie proboszcz karczmę przenosi, ale dodał urzędnik – przyzwolenie to jest wyłącznie opinią i wymaga potwierdzenia przez władze departamentowe z Płocka.

Nigdzie nie zostało odnotowane, kiedy nowa karczma stanęła. Śledząc dokumenty, podejrzewam, że doszło do tego w roku 1806. Wtedy istnienie samych Prus stanęło pod znakiem zapytania i urzędnicy z Płocka stanęli przed wyzwaniem większej miary niż legalność karczmy z Broku.

KULMINACJA I FINAŁ SPORÓW

Najwidoczniej i magistrat brokowski, borykał się w okresie wojen napoleońskich z istotniejszymi kwestiami, gdyż przez lat kilkanaście nic o

²⁴ *Spór miasta Broku z proboszczem*; zespół 1/191/0; jednostka 4283; AGAD, k. 46

karczmach nie słyhać. W początkach drugiej dekady XIX w. rządy w miasteczku objął Franciszek Zatorski. Burmistrz twardo począł walczyć o prawa i finanse miasteczka. Miasto weszło w kilka sporów. Dotyczyły m.in. prawa do propinacji proboszcza z Broku oraz niewnoszenia od karczmy teraz rządowej, opłat należnych miastu. Nowy władarz nie działał wyłącznie w interesie publicznym, gdyż większe przychody miasta gwarantowały terminową wypłatę jego pensji. Ta zaś pożerała sporą część miejskich dochodów i była godna burmistrza miasta znacznie większego i zasobniejszego. Dochody burmistrza i pozostałe toczone przez miasto zatargi będą tematem innych opowieści.

Proboszcz występował jako osoba pełniąca urząd, toteż sprawa miała charakter administracyjny. Skarga miasta wpłynęła do władz, przed 10 stycznia 1822 r. z tego bowiem dnia pochodzi dokument, w którym Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji poleca Komisji Województwa Płockiego, aby ta zbadała: „jakie jeszcze inne sprawy miasto Brok toczy”²⁵. Komisja Województwa Płockiego po przestudiowaniu dokumentów stwierdziła, że karczmę proboszcza należy skasować.

W roku 1822 dobrami brokowskimi i tym samym karczmą rządową w rynku leżącą zarządzał naddzierżawca dóbr Ekonomii Narodowej Brok. Jak już wiemy, sytuacja prawna tej karczmy była inna od proboszczowskiej. Następca prawny biskupów, jakim mienił się rząd Królestwa Polskiego, przejął prawo do propinacji w mieście. Zarówno proboszcz, jak i naddzierżawca powinni wносить do kasy miejskiej podatek od dochodu z karczm. Ten lokalny podatek określano terminem „zysk”. Cechą wspólną właścicieli obu gastronomicznych przedsiębiorstw była uporczywa niechęć do uiszczania „zysku”.

Gospodę proboszcza dzierżawił Abram Hilowicz. Położoną w rynku rządową Mejer Herszkowicz. Trzeba przyznać, że obaj panowie jako osoby prywatne skrupulatnie uiszczali należną miastu opłatę za szynkowanie, zwaną wówczas konsensem, a którą dziś nazwalibyśmy koncesyjnym. Poza szynkującymi w karczmach Hilowiczem i Herszkowiczem, w domach swych szynkowało kilku innych mieszkańców Broku. W roku 1818 opłaty od tej aktywności wnosili: Zelman Haimowicz, Benek Lyzerwicz, Zelman Herszkowicz, Herszek Dawidowicz wdowa Ciechanowska i Stefan Derlatka.²⁶ W roku 1820 – ze względów, o których napiszę przy innej okazji – poza arendarzami karczm, wśród szynkujących nie odnajdziemy nazwisk starozakonnych. Opłaty od

²⁵ *Spór miasta Broku z proboszczem*; zespół 1/191/0; jednostka 4283; AGAD, k. 3

²⁶ *Miasto Brok, vol. I*; zespół 1/191/0; jednostka 4277; AGAD k. 111

szynkujących wnosili wówczas: Michał Szyszkowski, Stanisław Gawłowski, Marcin Trębicki, Michał Grudziński, Walenty Madzelan.²⁷

Z początkiem czerwca 1822 r. prawo Herszkowicza do dzierżawy karczmy wygasło. W przypadku Hilowicza nastąpiło to już znacznie wcześniej. Mejer Herszkowicz szybko znalazł inne źródło dochodu. Było przyjęte, iż aby nie powiększać rzesz miejskich biurokratów, prawo do poboru podatków i opłat wydzierżawiano. W styczniu 1822 r. Mejer Herszkowicz wygrał przetarg i został poborcą opłat propinacyjnych w Broku.

Przedsiębiorczy ten człowiek szybko odkrył, że jego zwycięstwo wnet może się okazać pyrrusowym, jako że w razie nieściągnięcia podatków w przewidzianej wysokości, dzierżawca pokrywał braki z własnej kieszeni. Zadaniem Herszkowicza było przede wszystkim ściąganie opłat od trunków w miasteczku wytwarzanych i tutaj sprowadzanych. O pewien ból głowy przyprawiały Herszkowicza triki mieszczan stosowane celem uniknięcia opłat. Nowy dzierżawca wszystkie te sztuczki sam do niedawna praktykował, toteż łatwo sobie radził z ich pokonywaniem. Snu pozbawiały i o stan przedzawałowy przyprawiały Herszkowicza opłaty związane z dwiema bohaterkami naszej opowieści. Toteż 30 maja 1822 r., wysłał do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji następujące pismo:

Niżej podpisany dzierżawca dochodu zysk zwanego w mieście Broku, jest w obawie, czy pobór opłaty zysku z karczmy do Ekonomii Brokowskiej należącej, wśród miasta Brok położonej, a dotąd przez siebie dzierżawionej, nadal należeć będzie do opłaty, gdyż do tej chwili, gdy sam karczmę trzymałem, nie byłem w potrzebie żądać objaśnienia tej kwestii, lecz teraz wychodząc z arendy, powodowany jestem upraszać Wysoką Komisję Rządową, o najłaskawsze zadecydowanie. Do tej samej opłaty winna również należyć i karczma do probostwa należąca w terytorium miasta położona, nie mogąc jednakże z pewnością i otem wiedzieć, ośmielam się również prosić Wysoką Komisję Rządową o zadecydowanie.²⁸

Nie pierwszy raz zadziwia mnie szybkość, z jaką działała ówczesna poczta, gdyż już 18 czerwca 1822 r. Herszkowicz otrzymuje odpowiedź z Warszawy:

²⁷ *Miasto Brok, vol. I*; zespół 1/191/0; jednostka 4277; AGAD k. 139

²⁸ *Miasto Brok, vol. II*; zespół 1/191/0; jednostka 4278; AGAD, k. 56

Na podanie starozakonnego Mejera Herszkowicza dzierżawcy dochodu zysk zwanego w mieście Broku pod d. 30 z. m. zanesione, oświadcza, iż karczma pośród miasta Broku egzystująca, a do Ekonomii Rządowej Brok należąca, nie może być od opłaty miejskiego dochodu zysk nazwanego wyłączona; karczma zaś proboszczowska według brzmienia dekretu Ludwika Załuskiego biskupa płockiego i mazowieckiego w dniu 4 października 1711 roku wydanego, egzystować wcale nie powinna.²⁹

To wcale nie uspokoiło Herszkowicza. Naddzierżawca ekonomii nadal płacić nie miał zamiaru, a jeżeli chodzi o karczmę proboszcza, to fakt, że karczma ta „egzystować wcale nie powinna”, nie przesądzał o ściągłości z niej opłat.

Na szczęście dla najbogatszego z brokowskich starozakonnych, władze uwolniły go od problemu, gdyż w grudniu 1822 r. zdecydowały: „Ściąganie dochodu z obu karczem będzie całkiem nowym zwyczajem i nie będzie należeć do zadań obecnego dzierżawcy. Opłaty będą wnoszone bezpośrednio do Kasy Ekonomicznej Miejskiej”³⁰.

12 maja 1823 r. Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oświadczyła, że: „Na skasowanie karczmy i propinacji proboszcza się nie zgadza”³¹. Sprzeciw tej komisji zamknął drogę do załatwienia sprawy w trybie uproszczonym. W efekcie 18 czerwca 1823 r.: „Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji poleca Urzędowi Muncypalnemu w Broku wniesienie skargi przeciwko proboszczowi w Broku do Komisji Wojewódzkiej Płockiej”³².

Nieszczęśliwie dla brokowskich finansów odnaleziono w międzyczasie akt z roku 1748, w którym sławetni przedstawiciele miasta zrzekli się lekkomyślnie wszelkich opłat z nowej karczmy biskupa. W styczniu 1824 r. Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu wydała opinię w tej sprawie: „Żądana przez miasto Brok opłata, zysk zwana, od propinacji skarbowej w tymże mieście, nie może mieć miejsca”³³. Tym samym kończy się wątek naszej opowieści, związany z karczmą dawniej biskupią, a na koniec rządową.

Wątek główny naszej opowieści ciągnie się jednak nieprzerwanie. 29 listopada 1823 r. wniesiono: „Skargę ze strony Urzędu Muncypalnego Miasta Broku,

²⁹ *Miasto Brok, vol. II*; zespół 1/191/0; jednostka 4278; AGAD, k. 57

³⁰ Tamże, k. 361-362

³¹ *Spór miasta Broku z proboszczem*; zespół 1/191/0; jednostka 4283; AGAD, k. 23

³² Tamże, k. 29

³³ *Miasto Brok, vol. II*; zespół 1/191/0; jednostka 4278; AGAD, k. 394

przeciw proboszczowi tamecznemu w drodze postanowieniem J.W. Xięcia Namiestnika Królewskiego daty 18 lipca 1818 roku. [...] Skargę Patron Trybunału Płockiego w imieniu miasta ułożył”³⁴.

7 grudnia 1823 r. Komisja Województwa Płockiego przesyła odpis skargi proboszczowi. Ten ma pół roku na ustosunkowanie się do treści pisma. Dopiero 3 lipca 1824 r. prokurator generalny wyznacza radcę Rościszewskiego do rozpoznania sprawy. 13 października 1925 r. Prokuratoria Generalna Królestwa Polskiego wyraża wreszcie swoje zdanie na temat karczmy proboszczowskiej. Opinia jest dla plebana druzgocąca. Radca Rościszewski starannie przebadał najstarsze dokumenty i powołał się m.in. na konstytucję sejmową z roku 1530. Ta stanowiła: „Szlachta i duchowni, którzy grunta w mieście posiadają, ciężary gruntowe obywatelskie ponosić winni, a tem samem bez zezwolenia miasta, pożytek żaden samowolnie przez prywatnego osiągnięty być nie może”³⁵. Prokuratoria stwierdza w konkluzji:

Karczmę tę proboszcz przeniósł na grunt miejski bez wyraźnego, stanowczego, raz na zawsze zezwolenia Rządu Pruskiego, którego okazać nie jest w stanie, aż do ukończenia ówczesnego rządu, a z czasów Księstwa Warszawskiego, również i teraźniejszego żadnego prawa do posiadania onej w terytorium miasta nie wykazał [...] Proboszcz kościoła brokowskiego nie ma żadnego prawa do propinowania w tymże mieście.³⁶

Czytelnik, który jakimś cudem nie słyszał o odwiecznej przewlekłości polskich procesów, mógłby pomyśleć, że nasz finansowo-prawniczy tasiemiec dobiegł w tym momencie końca. Oczywiście jest w błędzie. Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego odpowiada 15 czerwca 1826 r., że: „Nie widzi się być spowodowaną do odstąpienia Kościoła od prawa przez lat 115 spokojnie użytkowanego, od którego dochodów opłaca skarbowi od roku 1789 podatek w ilości zaprzysiężonej”³⁷.

W sprawie legalności karczmy brokowskiego proboszcza dochodzi do głosowania w Radzie Stanu Królestwa Polskiego. Pomimo że na wydanej decyzji widnieją nagłówki obydwu wspomnianych wcześniej Komisji Rządowych to brak na niej podpisu przedstawicieli KRWRiOP. Proboszcz ma

³⁴ *Miasto Brok, vol. II*; zespół 1/191/0; jednostka 4278; AGAD, k. 382

³⁵ *Spór miasta Broku z proboszczem*; zespół 1/191/0; jednostka 4283; AGAD, k. 47

³⁶ Tamże, k. 47-48

³⁷ Tamże, k. 57

karczmę zamknąć. Możemy przewidywać, że proces likwidowania karczmy, mógłby przy oporze plebana trwać kolejnych lat kilka, a nawet kilkanaście.

W dniu 30 września 1824 r. zmarł proboszcz brokowski Tomasz Otton Rakowski. O mniej zapalczywym od obecnego sposobie toczenia ówczesnych sporów niech świadczy fakt, że pod aktem zgonu, obok podpisu dzierżawcy dóbr probostwa brokowskiego Jana Szrettera, widnieje również podpis burmistrza Franciszka Zatorskiego. Następca księdza Rakowskiego, ksiądz Jan Gawrychowski zdecydował o polubownym zakończeniu konfliktu. Komisja Wojewódzka Płocka informuje w dniu 2 października 1828 r., iż otrzymała: „Deklarację księdza proboszcza Gawrychowskiego z d. 27 sierpnia r. b., którą zobowiązał się z karczmy do probostwa należącej opłatę podatku propinacyjnego i konsensowe miejskie do Kasy Ekonomicznej opłacać, oraz wszelkie inne ciężary ponosić”³⁸. Wszystko wskazuje, że proboszcz Gawrychowski wywiązał się ze swego zobowiązania, jako że przychody miasta z tytułu opłat wnoszonych przez szynkujących wzrosły w stosunku do okresu sprzed powyższej deklaracji: w 1828 r. o 44%³⁹, w 1829 r. o 69%.

ZAKOŃCZENIE

Na korzyść brokowskich proboszczów przemawia fakt, że uzyskiwane dochody nie przeznaczali wyłącznie na prywatę, a przynajmniej po części także na cele służące kościołowi i miastu. W okresie tak trudnym, jak wiek XVIII, potrafili nie tylko utrzymać kościół w należyтым stanie, ale przeprowadzili liczne przebudowy i upiększyli wnętrze. W kolejnych wizytacjach powtarzają się zapiski o kościele „mocnym”, w którym panuje czystość i „ochędństwo”. To w tamtym stuleciu świątynia wzbogaciła się m.in. o: chór murowany; nową ambonę z korpusem; nowy, pochodzący z 1742 r. barokowy ołtarz główny z licznymi rzeźbami i obrazem Chrystusa Ukrzyżowanego; barokowy ołtarz boczny stylizowany na drzewo Jessego z obrazem Matki Boskiej z dzieciątkiem; drugi ołtarz boczny Matki Boskiej Różańcowej. Zachowane dokumenty wspominają o pięknych konfesjonalach, ławkach, feretronach, kilkunastu chorągwiach. Z solidnej dzwonnicy rozbrzmiewały dwa duże dzwony. Na przykościelnym cmentarzu stała drewniana kostnica, a teren był „dylami oparkaniony”⁴⁰.

³⁸ *Spór miasta Broku z proboszczem*, AGAD: zespół 1/191/0, jednostka 4283, karty 76-77

³⁹ *Miasto Brok*, vol. III. AGAD: zespół 1/191/0, jednostka 4279, karta 132

⁴⁰ Adam Dobroński, *Brok w XVIII wieku. Próby przełamania kryzysu*, Ciechanów 1989, s. 52

BIBLIOGRAFIA

Besala Jerzy, *Alkoholowe dzieje Polski. Czasy Piastów i Rzeczypospolitej Szlacheckiej*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Warszawa 2015

Bobrzyński Michał, *Historia karczmy. O prawie propinacji w dawnej Polsce*, Wydawnictwo Cztery Strony, Kraków 2016

Dobroński Adam, *Brok w XVIII wieku. Próby przełamania kryzysu*, [w:] *Brok i Puszcza Biała*, redakcja naukowa Józef Kazimierski, Ciechanowskie Towarzystwo Naukowe, Ciechanów 1989

Goldberg Jakub, *Żyd i karczma miejska na Podlasiu w XVIII wieku*, „Studia Podlaskie”, 1989, t.2, s. 27-38

Opisanie pałacu biskupiego i innych budynków przy nim będących sporządzony w czasie lustracji dóbr biskupstwa płockiego, [w:] *Brok i Puszcza Biała*, redakcja naukowa Józef Kazimierski, Ciechanowskie Towarzystwo Naukowe, Ciechanów 1989

Pleskaczyńska Małgorzata, *Źródła historyczne do dziejów Broku i Puszczy Białej*, [w:] *Brok i Puszcza Biała*, redakcja naukowa Józef Kazimierski, Ciechanowskie Towarzystwo Naukowe, Ciechanów 1989

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Akta die Untersuchung der Verfassung der Stadt Brock betreffend; zespół 1/170/0; jednostka 615; AGAD

Miasto Brok, vol. I; zespół 1/191/0; jednostka 4277; AGAD

Miasto Brok, vol. II; zespół 1/191/0; jednostka 4278; AGAD

Miasto Brok, vol. III; zespół 1/191/0; jednostka 4279; AGAD

Spór miasta Broku z proboszczem; zespół 1/191/0; jednostka 4283; AGAD

ILUSTRACJA WYRÓŻNIAJĄCA ARTYKUŁ

Adriaen van Ostade, *Taniec w gospodzie*, obraz namalowany w roku 1652. Zamieszczono za pozwoleniem: The Metropolitan Museum of Art NY